

MAMY PASJE

NA PRZEKÓR I MIMO WSZYSTKO



Wszyscy otaczający nas ludzie, nie zważając na wiek, płeć i wygląd, posiadają swoje pasje i zainteresowania. Każdy z nas posiada to COŚ, co nas pobudza do życia i pozwala przyjemnie spędzić wolny czas. Dla jednych może być to sport, dla innych sztuka albo śpiew. Dla niektórych może to być nawet wybrany przedmiot szkolny, dla którego samodzielną siadają do biurka i drążą... Są osoby odważne - dzielące się swoimi umiejętnościami, pozyskanymi i rozwiniętymi dzięki hobby. Myślę o tych, którzy śpiewają na scenie, grają w teatrach, rywalizują w rozmaitych zawodach. Są też osoby, dla których pasja nie jest niczym innym niż kreatywnym spędzaniem czasu tylko dla siebie. W naszej szkole jest bardzo wielu ludzi mających różnorakie pasje, od śpiewu i sportu po zainteresowanie sztuką i obcymi kulturami. Żadnego hobby nie powinniśmy jednak oceniać i porównywać z innymi, ponieważ jest to coś, co robimy tylko i wyłącznie dla siebie samego, co sprawia nam przyjemność i daje satysfakcję.

Covid nie powstrzymał nas od przeprowadzenia ciekawych wywiadów z ciekawymi osobami o różnorodnych ciekawych zainteresowaniach. W tym wydaniu przedstawimy owe wywiady i postaramy się Wam opisać najciekawsze pasje naszych koleżanek i kolegów.

Patrycja

NUMER TEN POWSTAŁ NA PRZEKOR powszechnemu myśleniu, że jest źle wszystkim i wszędzie, bo wirus zmienił świat. My - jako redakcja - chcemy zarazić naszym optymizmem i uniwersalnym spojrzeniem na życie wszystkich, którym epidemia doskwiera w różnych sprawach. Uznaliśmy, że trzeba pokazać tych spośród nas, którzy nie poddając się jesiennej melancholii i koronawirusom, robią swoje, bo to kochają...

TEN NUMER ZREDAGOWALI

red. Patrycja Wajrauch
red. Weronika Szlachta
red. Emilia Śliwińska
red. Paweł Daniłowski

red. nac. Sonia David

HISTORIA O RYCCERZU JAKUBIE



Weronika: Jak zaczęła się Twoja przygoda bycia animatorem?

Jakub: Pewnego razu kolega zapytał mnie, czy nie chciałbym pracować jako animator, ponieważ potrzebowali osoby do pomocy podczas rekonstrukcji. Po kilku zleceniach zadano mi pytanie, czy nie chcę zawalczyć jako rycerz? I tak zostałem rycerzem w lśniącej zbroi.



Weronika: Jak wyglądała Twoja pierwsza walka?

Jakub: Tak jak już mówiłem, mój przyjaciel zaproponował mi "posadę", abym pracował jako rycerz. A znając mnie i wiedząc, jaki jestem, doszedł do wniosku, że idealnie bym się do tego nadawał. Moja pierwsza walka jest ciekawą historią. Chłopak, który pierwszy raz dostaje miecz do ręki, zostaje wyznaczony do turnieju z ówczesnym mistrzem walki mieczem długim. Było to nie lada wyzwanie. Po walce pozostał najlepszym w tym zakresie, lecz pogratulował mi odwagi i tego, że potrafiłem ustać. Druga walka poszła mi o wiele lepiej. Wygrałem, powalając przeciwnika uderzeniem które pozbawiło go oddechu, trafiłem mocno i celnie w przeponeę - splot słoneczny.



Weronika: Czy to nie jest niebezpieczne? Nie boisz się walczyć?

Jakub: Strach jest obecny, ale nie w momencie walki, tylko przed samym startem. W trakcie walki wszystko zamienia się w adrenalinę. Walki rycerskie są jednymi z najbrutalniejszych sportów walki, natomiast przy dobrze dopasowanej zbroi nie zdarza się więcej kontuzji niż w boksie czy MMA. Pomimo to urazy palców bądź stawów kolanowych są bardzo częste.



Weronika: Czy Twoje animacje opierały się tylko i wyłącznie na rekonstrukcjach turniejów i walk średniowiecznych?

Jakub: Nie, wszystko tak na dobrą sprawę jest uzależnione od tego, czego zażyczy sobie organizator. Zamówienia są różnorodne.



Weronika: A zatem w kogo miałeś okazję się wcielić i przeobrazić?

Jakub: Miałem epizody jako partyzant, przedstawiciel PRL-u, jako czarodziej z "Harry'ego Pottera", a także jako przeróżne upiorne postacie, co sprawia największą frajdę, widząc ciarki u odbiorców.



ZA MUNDUREM PANNY SZNUREM, CZYLI HISTORIA MATEUSZA, KTÓRY JEST...

Weronika: Jak zaczęła się Twoja przygoda bycia ratownikiem i strażakiem?

Mateusz: Na początku była to pasja do straży pożarnej, która pojawiła się u mnie już w dziecięcych latach. Najpierw były to czerwone wozy z migającymi lampkami, miałem wtedy 3 latka, jednak z wiekiem zacząłem bardziej dostrzegać całokształt pojęcia Straż Pożarna. Gdy miałem już naście lat, udało mi się dołączyć do ochotniczej straży pożarnej i trwam w niej do teraz. Natomiast pasja do ratownictwa pojawiła się przypadkiem. W 2017 roku pierwszy raz udało mi się uratować życie kobiecie, która straciła przytomność na ulicy. Powiedziałem wtedy sobie, że w tym kierunku chcę iść. Miesiące szkoleń, kursów, w końcu egzamin i udało się uzyskać państwowy tytuł ratownika. Po zakończeniu szkoły planuję zostać ratownikiem medycznym i skończyć studia na tym też kierunku.



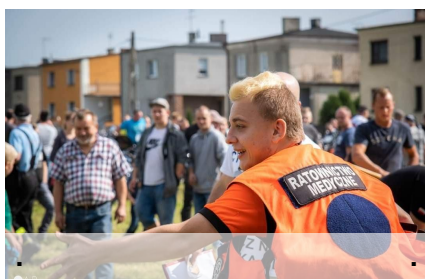
Weronika: Zastanawiam się, czy w dzisiejszych czasach nie boisz się być ratownikiem?

Mateusz: Czasy rzeczywiście mamy bardzo trudne i ten zawód do najłatwiejszych nie należy. Nie ukrywam, że z tyłu głowy zawsze jest jakaś obawa, nie tyle o mnie, co o moją rodzinę, a najbardziej o dziadków. Ale przecież zdecydowałem się zostać ratownikiem, żeby nieść pomoc, także w tych najtrudniejszych czasach, właśnie takich jak teraz. Dlatego walczę z Covidem na pierwszej linii frontu i tak też pozostanie.



Weronika: Czy masz jeszcze jakąś dodatkową pasję związaną z pomaganiem ludziom?

Mateusz: Tak, mam. Oprócz ratownictwa i straży pożarnej, stale pomagam ludziom, a wśród nich z największą przyjemnością i najczęściej dzieciakom. Jestem bowiem wolontariuszem w Szlachetnej Paczce oraz Akademii Przyszłości.



ODCINEK 12

CO ON CHCIAŁ MI POWIEDZIEĆ???

Muszę się jakoś uspokoić, bo jutro będę nie do życia. Przekręciłam się z pleców na prawy bok tak, że twarzą byłam zwrócona w stronę ściany. Po kilkunastu minutach udało mi się w końcu zasnąć. Nie była to jednak spokojna noc.

Obudziłam się w zupełnej pustce, wszędzie była tylko ciemność i było strasznie zimno. Miałam wrażenie, że ktoś mnie obserwuje. Nie myliłam się. Z ciemności wychyliła się ciemna, zakapturzona postać. Widziałam tylko jej zarys. Bałam się, ale nie był to zwykły strach, tego uczucia nie da się opisać słowami. Chciałam krzyknąć, uciekać, obudzić się. On mi nie pozwalał. To nie był zwykły sen, to przez Niego, wszedł do mojej głowy. Straszne uczucie.

- En taipiced et, alleup. Coh sumire ni metatimmus* - powiedział cicho, zachrypłym głosem w języku, którego nie znałam i zniknął. Wtedy się obudziłam, była szósta rano. Za pół godziny i tak musimy wstać, więc po prostu leżałam i myślałam o tym, co przed chwilą zaszło. Jednego byłam pewna. Teraz nie będzie łatwo.

Perspektywa Ashley

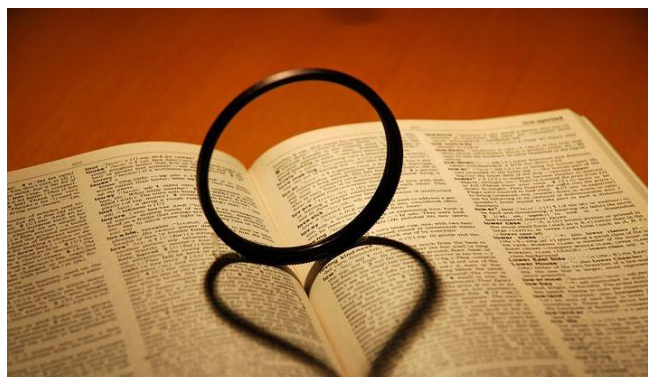
O siódmej w naszym pokoju rozległ się głośny dźwięk budzika. Nienawidzę wstawać wcześniej. Położyłam się razem z Sarą dosyć późno i teraz zapewne obie jesteśmy niewyspane. Wyłączyłam denerwujący mnie budzik w telefonie. Z ledwo otwartymi oczami poszłam do łazienki, witając się z dziewczynami, które siedziały u Sary na łóżku. Uczesałam się, umyłam zęby, zrobiłam lekki makijaż. Angelina poszła do łazienki na dole a Sara weszła po mnie. Zostałam więc sama w pokoju...

* Nie ludźcie się. My i tak wstąpimy na szczyt.

Emilia

***Chciałbym jak ptak,
Móc unieść się w powietrze,
Spojrzeć z góry na świat,
Poczuć wolność wreszcie,
Bez nakazów i zakazów,
Przemieszczać się po świecie
Bez obawy o bliskich,
Bez obawy o siebie,
Zło jak wszystko,
Zaczyna się i kończy,
Na razie musimy
Nauczyć się
Żyć ostrożniej.....***

Paweł



Pasje mamy różne. Zamiłowanie do literatury nie należy dziś do najpopularniejszych, ale... Może o tym nie Wiecie, ale nasi redaktorzy są też równocześnie twórcami poezji i prozy. To już trzeci rok z rzędu publikujemy w naszej gazetce ich teksty. Paweł to niezastąpiony wręcz poeta, który ze swojego kajetu z wierszami zawsze potrafi dołączyć do wydania niezwykle urokliwy i tematycznie powiązany kawałek dobrej poezji. Emilia zaś, nasza nadworna pisarka, systematycznie dostarcza redakcji kolejne frapujące przygody bohaterki swojej powieści w odcinkach. Myślmy, że wielu czytelników z niecierpliwością oczekuje nowych numerów. Gazeta to też pasja!!!